

BEATA KOTASIAK-WÓJCIK

## MICHAŁ MARCZAK (1886 – 1945) HISTORYK-REGIONALISTA DZIKOWA I TARNOBRZEGA

Nazwiska wybitnych historyków badających historię Polski lub dzieje powszechne są zazwyczaj znane, nawet ludziom nie zajmującym się profesjonalnie tą dyscypliną nauki. Historycy parający się przeszłością jakiegoś regionu, już tylko poprzez zawężenie zakresu swoich badań do ściśle określonego obszaru „skazani” są niejako na zapomnienie. I jeśli po latach wspomina się ich nazwiska i dokonania, dzieje się to bardziej z „bibliograficznego” obowiązku, niż z racji doceniania tego, co zrobili i zostawili po sobie\*.

Niewątpliwie do tej ostatniej kategorii zaliczyć należy dr. Michała Marcza, niezmiernie interesującego historyka-regionalistę, badacza przeszłości Dzikowa i Tarnobrzega, a także Grywałdu, Pienin i Polesia. Znaczenie jego dokonań dalece wykracza poza schemat historyka zajmującego się przeszłością regionalną, gdyż zainteresowania Marcza koncentrowały się nie tylko wokół regionów, w których się urodził i gdzie przyszło mu pracować. Ważne jest także i to, że reprezentował on wszystkie te cechy, jakie składają się na właściwe pojmowanie tworzenia historii lokalnej: poprawność metodologiczna i merytoryczna, pionierskie ustalenie faktów, umiejętne i właściwe ich kojarzenie, a także skorelowanie z historią ponadregionalną, wreszcie zastosowanie dobrej polszczyzny tworzącej jasność wykładu.

Michał Marczak przyszedł na świat w niezamożnej rodzinie góralskiej w Grywałdzie w roku 1886<sup>1</sup>. Jak wspominał – od najmłodszych lat pasjonowały

---

\* Tej zaskakującej opinii Autorki redakcja „Małopolski” nie podziela. Stąd drukujemy Jej rozprawkę, w której znajdujemy próbę oceny dorobku M. Marcza. (red.)

<sup>1</sup> Podstawowe fakty z biografii Michała Marcza podaje A. W ó j c i k w *Przedmowie* do wydania zbiorowego prac M. M a r c z a k a *Tarnobrzeg – z dziejów miasta i powiatu*, Tarnobrzeg 2000, s. 5–10; Ponadto w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Tarnobrzega (MHMT) znajduje się odbitka kserograficzna życiorysu Michała Marcza pt. *Curriculum vitae*, sygn. MP-525.

go książki, a także przeszłość rodzinnej miejscowości i jej okolicy. Rodzina, świadoma zainteresowań wątlego, chorowitego chłopca, po skończeniu przezeń szkoły powszechnej, drogą ogromnych wyrzeczeń postanowiła kształcić go dalej w I Gimnazjum Państwowym w Nowym Sączu, które ukończył zdaniem matury w 1908 roku. Po złożeniu egzaminu dojrzałości Marczak zapisał się na studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tutaj studiował historię i geografę. Zmuszony trudną sytuacją materialną, już w czasie studiów podejmował pracę zarobkową, która stała się jednocześnie swoistym poligonem doświadczalnym przyszłej, zawodowej już pracy historyka. Początkowo opracowywał księgozbiór Czytelni Akademickiej, zaś w latach 1910–1913 był zatrudniony w Bibliotece Muzeum XX. Czarotoryskich oraz Bibliotece Akademii Umiejętności. W tych ostatnich instytucjach Marczak pracował pod okiem dr Władysława Barana, profesorów Mariana Sokołowskiego i Stanisława Smolki. Był to okres wprowadzania nowoczesnej inwentaryzacji i klasyfikacji zbiorów. Nabycie w tym zakresie niezbędnych umiejętności było – jak się niebawem okazało – niezwykle cennym doświadczeniem młodego historyka.

Przełomową datą w życiorysie Michała Marczaka był 15 czerwca 1913 roku<sup>2</sup>, kiedy to otrzymał propozycję pracy w zbiorach hr. Tarnowskich na zamku w Dzikowie. Mimo kilku przerw spowodowanych wyjazdami związanymi z awansami zawodowymi czy wydarzeniami dwóch wojen światowych, z tym miejscem Marczak związany był aż do śmierci.

Zbiory Tarnowskich<sup>3</sup> składały się z trzech części: rodowego archiwum, biblioteki oraz kolekcji sztuki europejskiej i pamiątek narodowych. Zbiory te zostały (poza archiwum) zgromadzone w I ćwierćwieczu XIX stulecia przez Jana Feliksa Tarnowskiego i jego żonę Walerię ze Stroynowskich. Na zamku w Dzikowie znalazły się po powstaniu listopadowym. Dla ich odpowiedniego rozmieszczenia w latach 1834–1838 Tarnowscy przebudowali barokowy jeszcze zamek dzikowski, kształtując go w stylu neogotyckim i nadając mu charakter rezydencji-muzeum. Przekształcenia siedziby rodowej Leliwitów dokonał początkujący wówczas, a potem bardzo znany architekt włoski Francesco Maria Lanci.

Zbiory Tarnowskich i ich lokum przypominały kilka innych, znanych do dziś rezydencji z tamtego czasu jak choćby Kórnik czy Gołuchów, przy czym z jednej strony wyrastały z oświeceniowo-romantycznej idei gromadzenia pamiątek „sentymentalnych”, z drugiej były w pewnym sensie ilustracją historii i splendoru rodu ich właścicieli.

<sup>2</sup> Świadczą o tym niepublikowane dotychczas *Pamiętniki* M. Marczaka, maszynopis w zbiorach MHMT.

<sup>3</sup> A. Janas, A. Wójcik, *Zamek Tarnowskich w Dzikowie*, Tarnobrzeg 1994, s. 26–33.

Archiwum rodowe Tarnowskich obejmujące kilkaset tysięcy dokumentów od XIV do XX wieku zawierało przywileje królewskie oraz archiwalia odnoszące się do majątków tego rodu i rodzin z nim powiązanych. Biblioteka, której początki sięgały poprzedniego pokolenia była już zbiorem zgromadzonym wyłącznie przez wspomnianego Jana Feliksa Tarnowskiego, wybitnego bibliofila. Jej charakterystycznym rysem były pierwodruki dzieł ojców literatury polskiej – Krzyckiego, Reja, Kochanowskiego, Sępa-Szarzyńskiego, Klonowica, braci Zbylitowskich, itd. Biblioteka Tarnowskich miała też sporo inkunabułów. Gdy Karol Estreicher pracował nad pierwszą edycją swojej *Bibliografii* odnalazł w Dzikowie około 250 inkunabułów wcześniej sobie nieznanych. Ponadto, Tarnowscy posiadali komplet pierwodruków Pisma Świętego w języku polskim wszystkich wyznań jakie funkcjonowały w dawnej Rzeczypospolitej.

Biblioteka Tarnowskich nie była księgozbiorem dużym, gdyż posiadała około 30 000 pozycji, niemniej – podobnie jak z innymi zbiorami zgromadzonymi w Dzikowie – to, co posiadała, ustawiło ją w rzędzie najwartościowszych w naszym kraju.

Kolekcja sztuki powstała głównie podczas pobytu Tarnowskich we Włoszech w latach 1803–1805, gdzie nabyli oni szereg obrazów szkół włoskich i niderlandzkich z XVI–XVIII wieku. Wśród blisko trzystu płócien, jakie posiadali Tarnowscy były dzieła Veronesea, braci Carraccich, Trevisanigo, Tycjana, Van Dycka, Rembrandta i Sustermansa. Ozdobą zbiorów była też kolekcja miniatur, cenne grafiki, rzeźby Berniniego i Canovy, wreszcie rękopisy, wśród nich autograf mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza*. W Dzikowie przechowywano też cenne pamiątki narodowe, między innymi buławę, szablę i rząd hetmana Tarnowskiego czy pistolety Napoleona. Wszystko to tworzyło jedną z najcenniejszych kolekcji zgromadzonych w XIX wieku na ziemiach polskich.

Mimo, iż Tarnowscy chętnie udostępniali zbiory w celach naukowych, do czasów Marczaka były one szerzej nieznanne i, mimo wzmianek i publikacji o nich, nie funkcjonowały w powszechnej świadomości naukowej i społecznej.

Na ten stan rzeczy złożyło się kilka przyczyn. Po pierwsze zbiory Tarnowskich stanowiły własność prywatną, zlokalizowaną w zamieszkałej i funkcjonującej rezydencji arystokratycznego rodu. Po wtóre – archiwum i biblioteka pozostawały nie zinwentaryzowane i tylko częściowo skatalogowane. Co prawda, zatrudnieni jeszcze przez twórców kolekcji Łukasz Gołębiowski (znany pisarz, autor popularnych niegdyś opracowań z zakresu obyczajowości staropolskiej) oraz jako jego pomocnik, urodzony w Dzikowie, Stanisław Jachowicz (potem bardziej znany jako bajkopisarz polski) dokonali wstępnego skatalogowania zasobów bibliotecznych, niemniej praca ta nie została dokończona, a w dodatku, w czasach Marczaka system katalogowania przez nich zastosowany był już anachronizmem. Zatrudnienie w Dzikowie Michała Marczaka wiązało się też z nowym rozlokowaniem zbiorów, zwłaszcza biblioteki, którą umieszczono

w największym wnętrzu zamkowym, tzw. Sali Wielkiej. Właśnie w 1913 roku ustawiono tam specjalnie zaprojektowane przez znanego z prac na Wawelu architekta Franciszka Mączyńskiego kilkupiętrowe szafy. Wkrótce znalazły się w nich najcenniejsze pozycje hrabiowskiego księgozbioru.

Jako młody historyk, ale i człowiek o wrodzonych cechach sumienności, pracowitości i całkowitego oddania się pracy, niemal od pierwszych chwil pobytu na zamku Tarnowskich Marczak zajął się porządkowaniem archiwum i katalogowaniem księgozbioru. Zdobyte wcześniej doświadczenia biblioteczne niewątpliwie ułatwiły mu pracę. Mimo, że skatalogowanie księgozbioru było podstawową powinnością Marczaka, z czasem coraz bardziej do głosu dochodziła w młodym pracowniku Tarnowskich jego pasja historyka, zwłaszcza historyka-regionalisty.

Poznając dokumenty zgromadzone przez pokolenia Leliwitów i przechowywane na zamku w Dzikowie, jako zawodowy historyk, doskonale zdawał sobie sprawę zarówno z wartości całego zbioru, jak i poszczególnych fascykułów. Ale Marczak orientował się też, że region, w którym przyszło mu pracować jest terenem dziewiczym, nie posiadającym właściwie jakiegokolwiek literatury. Jak zwykle w takich sytuacjach, miało to zarówno złe jak i dobre strony. Złe, bo brak było jakichkolwiek punktów zaczepienia, ustalonych podstawowych faktów i dat. Ale, było to jednocześnie zaletą: Marczak mógł bowiem owe niedostatki nadrobić, wypełnić własnymi opracowaniami.

Tak się też stało, choć pierwsza jego publikacja ujrzała światło dzienne dopiero w 1921 roku, tj. po upływie ośmiu lat od rozpoczęcia przezeń pracy w Dzikowie<sup>4</sup>. Ową rozprawą była *Biblioteka Tarnowskich w Dzikowie*. Niejako inaugurując cykl ponad dwudziestu opracowań odnoszących się do Tarnobrzega i jego okolic, Marczak rozpoczął od tego, co z racji choćby codziennych obowiązków było mu najbliższe. Opracowanie, o którym mowa, miało nie tylko znaczenie „porządkujące”, przede wszystkim wprowadzało nieznaną dotąd szerzej księgozbiór Tarnowskich do informacji naukowej, do publicznej wiadomości i świadomości. I jeśli nawet było ono w gruncie rzeczy potraktowane skrótowo, przecież zawierało historię i charakterystykę tej cennej księżnicy.

W tym samym roku, na łamach tarnobrzezkiego dwutygodnika „Obywatel”, Marczak zaczął publikować cykl felietonów historycznych zatytułowanych *Czego nas uczy historia tego powiatu?* Ów cykl to eseje na temat historii regionu tarnobrzezkiego. Każdy z publikowanych odcinków cyklu prezentował – na miarę

---

<sup>4</sup> Dokładny spis opublikowanych prac Michała Marczaka na temat Tarnobrzega i okolic, w porządku chronologicznym ich ukazywania się został zamieszczony w cytowanym już zbiorze prac – M. M a r c z a k, *Tarnobrzeg – z dziejów miasta i powiatu*, Tarnobrzeg 2000, s. 377–381.

posiadanych wiadomości i własnych ustaleń autora – kolejny fragment historii lokalnej, umiejętnie wiążąc go z „równoległą” historią Polski. Takie synchroniczne zestawienie pozwoliło uzupełnić niedostatki dziejów regionu, a także zlokalizować je w czasie i przestrzeni historycznej.

Kolejne felietony cyklu *Czego nas uczy historia tego powiatu?* Marczak drukował także w roku następnym. Wtedy też, w roku 1922, opublikował opracowane przez siebie drzewo genealogiczne pt. *Genealogia Ślepowronów Rybczyńskich z Wielowisi na podstawie archiwum hr. Tarnowskich w Dzikowie oraz metryk parafialnych w Wielowisi i Trześni*. Wspomniana publikacja, jedyna tego rodzaju w dorobku Marczaka, dotyczy rodziny szlacheckiej, która przez kilkaset lat prowadziła majątki Tarnowskich. Co ciekawe, praca ta została wydrukowana w... dziesięciu egzemplarzach.

W tym samym roku ukazało się studium etnograficzne *Wilia w Tarnobrzesciem*. Autor kontynuował ten nurt w roku następnym wydając *Okres Wielkanocy w Tarnobrzesciem*. Równolegle Marczak rozpoczął drukowanie na łamach „Głosu Ziemi Tarnobrzesckiej” nowego cyklu felietonów *Powiat tarnobrzescki pod rządami austriackimi*. Był on nie tylko kontynuacją cyklu *Czego nas uczy historia powiatu?*, ale okazał się – wobec większej ilości materiałów źródłowych dostępnych autorowi – pionierskim i dokładniejszym opracowaniem dziejów tej części Polski, począwszy od roku 1772, tj. od pierwszego rozbioru.

Ten drugi cykl felietonów był swego rodzaju zapowiedzią pracy doktorskiej Michała Marczaka, napisanej pod kierunkiem prof. dr Władysława Konopczyńskiego, wysoko ocenionej i znakomicie obronionej przez autora na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1929 roku. Do tego momentu Marczak opublikował jeszcze takie prace związane z regionem tarnobrzesckim jak: *Drukarnie i druki tarnobrzesckie 1900–1925* (1925), *Zabytek dawnego szkolnictwa parafialnego w Miechocinie* (1926), *Tragedia Dzikowa* (1927), *Obecny powiat tarnobrzescki w świetle metryk parafialnych z XVII i XVIII wieku* (1928), *Jeszcze Polska nie zginęła. Bohaterstwo młodzieży szkolnej w czasie pożaru* (1928), *Tragedia zamku dzikowskiego* (1928), *Zniszczenie dzikowskiego zamku. Opis naocznego świadka* (1928), *Pozostałości dawnej kultury ludowej na tle dzisiejszej w powiecie tarnobrzesckim i okolicy Koprzywnicy* (1929). Wszystkie te prace, jak i książki opublikowane w latach następnych były w naszej literaturze pozycjami pionierskimi, gdyż dotyczyły regionu nigdy dotąd nie opracowywanego, właściwie nieobecnego w historiografii mimo, iż stanowił on centralną część historycznej ziemi sandomierskiej.

Obrona pracy doktorskiej stanowi pewną cezurę w opublikowanych pracach Marczaka na temat regionu tarnobrzesckiego, od roku 1930 ukazało się ich bowiem niewiele. Wśród nich wymienić należy *Drukarnie i druki tarnobrzesckie 1900–1930* (1930), *Ferdynand Kuraś – podzwonne poecie* (1930), *Turcy*

w *Radomyślu nad Sanem* (1930), *Przyczynek do kroniki zasłużonego rodu* (1934), *Zbiory archiwalne hr. Tarnowskich w Dzikowie*. Nie znaczy to jednak, że aktywność Marczaka – historyka-regionalisty zmalała! Publikował on nadal sporo, tyle tylko, że w latach 30-tych zajął się głównie problematyką jemu najbliższą, tj. kulturą i przeszłością swych rodzinnych stron – Pienin i Podhala. Niezależnie od tego w miejscu swej pracy zawodowej nadal inwentaryzował i badał zbiory Tarnowskich w Dzikowie, uczył historii w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. hetmana Jana Tarnowskiego w Tarnobrzegu, gdzie prowadził też koło krajoznawcze i zapoczątkował zbiory muzealne.

W latach 1930–1934 Marczak objął posadę kierownika oddziału oświaty pozaszkolnej Kuratorium Oświaty w Brześciu nad Bugiem. W tym czasie napisał i opublikował kilka pionierskich przewodników turystycznych po Polesiu.

Nie tracąc kontaktu z Dzikowem i Tarnobrzegiem, od 1934 roku Michał Marczak związał się z Warszawą, gdzie aż do wybuchu II wojny światowej był kierownikiem Pracowni Oświaty dla Dorosłych w Ministerstwie Wyznań i Oświecenia Publicznego.

Wybuch wojny zapoczątkował ostatni okres życia Michała Marczaka, który wracając do zamku Tarnowskich w Dzikowie, w pewnym sensie samorzutnie został opiekunem bezcennych zbiorów. W przeszłości dwukrotnie przyszło mu ich bronić przed zagładą: w czasie I wojny światowej, gdy kolekcją Tarnowskich chcieli „zaopiekować” się Rosjanie i w grudniu 1927 roku, gdy podczas tragicznego pożaru siedziby Leliwitów Marczak kierował akcją ratowniczą w ekstremalnych warunkach. Teraz, wobec nieobecności hr. Artura Tarnowskiego (przebywał przez całą wojnę w oflagu), w sytuacji zajęcia zamku przez hitlerowców, wieloletni opiekun zbiorów czuwał nad ich bezpieczeństwem, kontrolował ich stan zachowania, co jakiś czas wydobywając ich części ze skrytek i schowków. Wyzwolenie Dzikowa spod okupacji niemieckiej w sierpniu 1944 roku paradoksalnie nie zmieniło jego sytuacji. Zamek i zbiory w nim zgromadzone nadal były narażone na grabież za strony żołnierzy Armii Czerwonej, licznych szabrowników, a nawet pracowników powstających nowych instytucji naukowych np. Uniwersytetu Łódzkiego. Sprzyjały temu zarówno przymusowa emigracja Tarnowskich jak i zmiany ustrojowe zachodzące w tym czasie w Polsce. Mimo, że PKWN wydał dekret o utworzeniu w Dzikowie na bazie zbiorów Tarnowskich „Muzeum północnej części woj. rzeszowskiego” i mimo powołania Marczaka na stanowisko kustosa<sup>5</sup>, realizacja tego celu okazała się niemożliwa. Przez kilka miesięcy zasłużony historyk zmagął się z wieloma przeciwnościami, co przypłacił życiem 18 listopada 1945 roku.

<sup>5</sup> Dramatyczne losy zamku i kolekcji Tarnowskich a także Michała Marczaka w: A. Wójcik, *Zamek w Dzikowie. Wiek XX*, Tarnobrzeg 2000.

Prace dr Michała Marczaka poświęcone trzem regionom, z którymi związały go życiowe losy – Pieninom, Sandomierszczyźnie i Polesiu dobrze świadczą o zawodowych i literackich umiejętnościach ich autora, choć trzeba pamiętać, że nie były one zasadniczą treścią działalności Marczaka. Ten tytan pracy, całkowicie oddany swojej pasji – inwentaryzowaniu zbiorów zgromadzonych przez Tarnowskich, nie traktował swoich publikacji jako celu samego w sobie. Być może dlatego nie zabiegał ani o ich wydawanie w renomowanych oficynach, zadowolając się broszurowymi wydaniem realizowanymi przez prowincjonalne drukarnie. Ale z perspektywy czasu, wobec bezmyślnego i bezsensownego rozproszenia zarówno zbiorów dzikowskich, jak i innych pomniejszych kolekcji lokalnych ustalenia Marczaka nie są li tylko dziełem pionierskim, gdyż mogą być traktowane nawet jako materiały źródłowe.

Do dziś w rękopisie pozostają niezwykle wartościowe dzieła Marczaka mające walor nie tylko pryncypialny do historii regionalnej, ale mające także duże znaczenie dla poznania początków XX wieku. Są to *Wspomnienia* obejmujące okres ostatnich lat przed I wojną światową, w których autor opisał życie codzienne mieszkańców zamku w Dzikowie. W naszej literaturze nie mają one odpowiednika, gdyż opisy tego rodzaju odnoszą się zazwyczaj do epok wcześniejszych. Relacja Marczaka jest bezcenna, bowiem przy oficjalnej lojalności wobec swoich chlebobawców, pisał te wspomnienia jako baczny, nierzadko krytyczny obserwator „wielkopańskiego” dworu arystokratycznego. Zaskakujące i niezwykle barwne są opisy jego funkcjonowania, charakterystyki poszczególnych Tarnowskich i ich nobliwych gości, stosunków panujących ówczesnie w owym „mikrokosmosie”, relacje między dworem a okolicznymi miejscowościami i ich mieszkańcami.

Drugą z rewelacyjnych prac Michała Marczaka pozostających w rękopisie jest wspomniany już *Diariusz* z czasu I wojny światowej, w którym autor spisywał wydarzenia każdego dnia lat 1914–1918. Dla historyka regionu, także obyczajowości jest tu wiele cennych informacji. Ale dla historyków parających się historią Polski czy dziejami powszechnymi *Diariusz* ukazuje przebieg wojny widziany z lokalnej, rzec by można – zapadłej perspektywy. Niezmiernie interesujące są tu również relacje z wielu spotkań i konferencji, jakie odbywali w Dzikowie Tarnowscy ze znaczącymi postaciami ówczesnego życia politycznego. Czytając o dyskusjach na temat dróg wiodących do odzyskania państwowości polskiej, można tu zaobserwować pewnego rodzaju rozwój ówczesnej myśli politycznej od parapaństwowości rozumianej jako uzyskanie przez Polaków autonomii w ramach dotychczasowych monarchii zaborczych, poprzez związanie państwa z którymś krajów ościennych aż do idei całkowicie niepodległej Polski. Zarówno *Wspomnienia* jak i *Diariusz* Michała Marczaka, obok innych jego dokonań, przy ogromnych walorach poznawczych i językowych sytuują bardzo wysoko tego niezwykle historyka-regionalistę. Ma rację jego wnuk,

prof. dr Paweł Wieczorkiewicz<sup>6</sup>, twierdząc, że dzikowski bibliotekarz wciąż czeka na swoje odkrycie, gdyż dzieła, jakie pozostawił, należą do najwartościowszych i najciekawszych tego rodzaju w naszej literaturze I połowy XX wieku.

<sup>6</sup> P. Wieczorkiewicz, *Spotkanie z Dziadkiem*, [w:] M. Marczak, *Tarnobrzeg – z dziejów...*, s. 11–20.